

Przemysław Magielski
Wydział Prawa i Administracji

2095

6:30, o tej godzinie zawsze budzi mnie chip wszczepiony przez władze Federacji Ziemskiej. Kawa jest gotowa, jedna z niewielu rzeczy, które zostały ze starych dobrych lat, po strajkach i regulacjach wprowadzonych w 2048 roku. Produkcja mięsa została zakazana, a wraz z tym rozpoczęło się przejście całej populacji na kompletny weganizm. Według niektórych był to jeden z sposobów ratowania świata przed zmianami klimatycznymi i w pewnym stopniu mieliby rację gdyby nie to, że dodatkowy luz emisyjny został natychmiastowo wykorzystany przez wielkie korporacje i ilość wydzielanego do atmosfery dwutlenku węgla została praktycznie na tym samym poziomie. W tym momencie jedynie najbogatszych było stać na „normalny” posiłek, normalny według standardów z początku XXI wieku. Ludzie którzy śmiali się z nośnika energii zwanego jedzeniem astronautów mieli problemy z adaptacją, ale nie protestowali – były to te same osoby, które naśmiewały się ze strajków ekologów. Patrząc na aluminiową tubkę zawierającą mieszankę odpowiedniej ilości białek, tłuszczu i węglowodanów, przypominają mi się czasy mojego dzieciństwa i zatrważające wręcz zdolności mojego już świętej pamięci kuzyna do konsumpcji skondensowanego słodzonego mleka.

Kończę swój „posiłek” jednocześnie delektując się ostatnimi łykami kawy. Prywatny android właśnie zmierza w moim kierunku ze świeżo wyprasowanym ubraniem, jakoś ten dziadek musi się prezentować podczas wygłoszenia ostatniej mowy przed definitywnym przejściem na emeryturę. Wybrałem tradycyjny garnitur, specjalna okazja, ale nie na tyle żeby wymagała założenia fraka. Do tego nigdy nie lubiłem tych sztucznych kombinezonów, które są nazywane galowymi. Na początku się śmiałem, że skoro wszyscy wyglądają teraz jak kierowcy Formuły 1, to w co oni się teraz będą ubierać do bolidów. Powiem, że cieszy mnie to że Robert „Giga” Kubica nie dożył tych czasów, bo jakby zobaczył nowe kombinezony to pewnie dostałby takiego ataku paniki, że miałby jeszcze mniejsze szanse na ich przeżycie niż po wypadku w rajdach. Myśląc sobie o przeszłości android Jeeves zdążył już przywołać pojazd pod moje mieszkanie. ETA 2 minuty - trochę za wcześnie, ale nic na to nie poradzę, lepiej się pośpieszyć niż płacić horrendalne kary za „utrudnianie życia innym obywatelom”. Tak to jest kiedy korporacyjni księgowi dostaną w swoje łapy optymalizację kosztów całej planety.

Podjechał po mnie pojazd bliżej nieokreślonej chińskiej marki, a może nie tyle co nieokreślonej, a już po tylu latach przestało mnie to obchodzić. Wszystko i tak jest napędzane prądem za pomocą silników z tej samej amerykańskiej fabryki. W porannych wiadomościach słyszę o kolejnej wojnie na Marsie - za ideały Elona Muska i kolejnej próbie uruchomienia elektrowni fuzyjnej i tłumaczeniach, że za 30 lat ta technologia będzie w 100% gotowa – powodzenia.

Gdy dojechałem na miejsce (oddział Ministerstwa Pamięci) od razu zostałem przywitany, przez moich znajomych, rodzinę i oficjeli rządowych. To była impreza zamknięta, ale przy możliwościach dzisiejszych protez gałek ocznych, prywatności można doświadczyć jedynie po śmierci. Jedni wymieniali kończyny, drudzy organy, a jeszcze inni decydowali się na przeniesienie świadomości do maszyn. Mimo wszelkich obaw nie doszło do buntu maszyn, a SI sprawujące podobne funkcje do SKYNET’u są odpowiednio monitorowane. Nie pozostaje nam nic tylko dziękować Cameronowi.

Przyszła czas na przemowę, zaczynam żartobliwie, że co prawda nie jesteśmy jeszcze w stanie wysłać wiadomości w przeszłość czy przyszłość, ale androidy w wersji męskiej i żeńskiej produkcji IBM powstały zaskakująco szybko i pokazuje główną siłę napędową ludzkości. Nie będę was zanudzał resztą, bo poza wstępem nic nie wychodziło poza ramy standardowej mowy pożegnalnej, oczywiście mimo tego i tak po zakończeniu rozległy się oklaski, a gratulacje były składane podczas kolacji.

Po zakończeniu wszyscy zgromadzeni zebrali się w dosyć specyficznej sali. Owalna, z krzesłem przypominającym tron po środku. Nigdy jej nie widziałem choć miałem wiele okazji, ale moje wyobrażenia o tronie Imperatora Palpatine'a pokrywały się z rzeczywistością. Biorąc ostatniego łyka szampana, zająłem swoje miejsce na tym wygodnym siedzeniu i po paru chwilach moje ciało przestało funkcjonować.

W obecnym społeczeństwie nie ma miejsca na mało wydajne, czytaj przestarzałe jednostki. Każdy dopóki jest w stanie wykonywać swoją pracę żyje, w momencie gdy przestaje być użyteczny jego świadomość zostaje wgrana do sieci, aby nawet najmniej przydatna informacja nie została utracona. Niestety wiąże się to ze śmiercią, takie oto przejście na emeryturę.